

KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkunastu ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Do Piekarni Wydziału Apropowizacyjnego
poszukiwani są

czeladzie piekarscy.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Apropowizacji (Grodzka 8).

Obwieszczenie.

C. i K. Zarząd Przymus wy Elektrowni Radomskiej

podaje niniejszym do wiadomości konsumentów energii elektrycznej, iż wskutek ponownego niepomiernego zdrożenia wszelkiego rodzaju materiałów eksploatacyjnych i robocizny, jak również wskutek konieczności znacznych nakładów na terminowe przeprowadzenie remontu maszyny, widzi się zmuszony z dniem 1 Lipca r. b. podnieść cenę energii elektrycznej mianowicie: do oświetlenia na kor. 2 hal. 70 i do celów mechanicznych na kor. 1 hal. 50 za kilowatgodzinę.

Rachunki za mies. Lipiec wystawione zostaną już zastosowaniem nowej taryfy. Powyższa podwyżka zostaje wprowadzona tymczasowo, na zasadzie porozumienia z C. i K. Wojennym General-Gubernatorstwem w Lublinie i z zastrzeżeniem jego późniejszej aprobaty. Udzielone dotychczas rabaty zostają z dniem 1 Lipca r. b. zupełnie skasowane. Na przyszłość rabaty mogą być udzielane w bardzo ograniczonym zakresie — wyłącznie tylko instytucjom dobroczynnym oraz zakładom użyteczności społecznej.

Ze względu na zdrożenie energii elektrycznej, we własnym interesie konsumentów zaleca się jaknajdalej idącą oszczędność zużycia prądu.

O podwyższeniu taryf dla przyłążeń bezlicznikowych nastąpi oddzielne zawiadomienie Radom, 23 Lipca 1918 roku.

Ing. König Oblt.

DYMISJA SEIDLERA.

Walka podjęta przez Koło Polskie w Wiedniu z dr. Seidlerem dotychczasowym prezesem ministrów reprezentantem tych sfer austriackich, które dążyły do ugody z Ukraińcami kosztem Polaków i którzy nie wahali się frymarzyć ziemią polską nie pytając się o zgodę prawowitych jej właścicieli, skończyła się nareszcie porażką premiera. Nieprzyjęcie początkowo przez cesarza Karola dymisji gabinetu dr. Seidlera zaostriżyło tylko stosunki w parlamencie. Wobec ogólnej opinii przeciwnej zastosowaniu § 14 sytuacja stawała się bez wyjścia, a raczej wskazywała jedno wyjście: dymisję dr. Seidlera. Dla wszystkich to jest jasnym, że dymisję tę spowodowało solidarne i tym razem konsekwentne stanowisko. Wszyscy też jeszcze raz się przekonali, że wbrew Polakom w Austrii rządzić nie można.

Podkreśla to pismo cesarza:

„W uzasadnieniu swej prośby wskazałeś pan, że nie spodziewasz się już żadnego wyniku po usiłowaniach pańskich, podjętych w celu zapewnienia większości w Izbie posłów dla konieczności państwowych, że mianowicie trudności leżą wyłącznie w pańskiej osobie i w stosunku pana do jednego stronnictwa politycznego które wobec konieczności państwowych nie zajmuje odpornego stanowiska, a raczej byłoby gotowe poprzeć inny rząd, mający ten sam ogólny kierunek. Mając zamiar, aby kierunek, za którym pan szedłeś, utrzymać we współdziałaniu reprezentacji ludu przy za-

chowaniu pełnego zaufania stosunku do tych grup, które są skłonne występować za potrzebami państwa, widzę się przeto zniewolony przyjąć w łasce dymisję całego gabinetu“.

Rozumiał to i hr. Czernin, i jasno to wyraził w swoim ostatnim przemówieniu w Izbie Panów w odpowiedzi na wystąpienie posłów polskich w Izbie Posłów. Jasno wykazywał, żeby móc w Austrii przeprowadzać politykę niemiecką, należy się pozbyć Polaków.

Ustąpienie dr. Seidlera prawdopodobnie nie pociągnie jednak za sobą zmianę polityki rządowej. Zapobiegnie tylko katastrofie — prowizorium budżetowe będzie uchwalone. Ale co będzie dalej? Wątpliwym jest, by Niemcy zgodzili się na nowy kurs. Chyba, że ich do tego zmuszą wypadki zewnętrzne, a trochę może i wewnętrzne.

Dla posłów polskich w Wiedniu, szczególnie dla tych, którzy pozostali w Kole Polskim dymisja dr. Seidlera winna być nauczka. Powinna ona im jasno wykazać jaką siłą jest w obecnym ugrupowaniu parlamentu solidarne wystąpienie posłów polskich i konsekwentne wytrwanie na zajętym raz stanowisku.

Cztery miesiące temu wyjście Koła Polskiego podczas głosowania nad prowizorium, i zejście ze stanowiska opozycyjnego uratowało politykę niemiecką w Austrii, lecz równocześnie bardzo zaszkodziło sprawie polskiej.

Z Rady Stanu

(ósme posiedzenie).

W sobotę 20 b. m. p. minister Stecki odpowiadał na zgłoszone poprzednio interpelacje, a mianowicie w sprawie Błyskosza, w sprawie budżetów sejmików okupacji austriackiej, o odbudowie kraju i o budżecie.

Następnie Rada Stanu przystąpiła do dyskusji i przyjęła zgłoszone na piątym posiedzeniu wnioski nagłe: w sprawie zapłaty za rekwizycje i o zwolnieniu sprawozdań z Rady Stanu od cenzury.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem Klubu Międzypartyjnego o opiece nad byłymi żołnierzami. P. Jabłonowski motywując wniosek mówił o niedoli wszystkich byłych oficerów i żołnierzy rozbrojonych formacji wojskowych którzy wśród najniekorzystniejszych warunków przeciętnie olbrzymie trudności usiłowali utworzyć siłę samodzielną zbrojną, siłę samodzielną narodu, która miała wyrażać wobec całego świata wolę naszą do stworzenia i budowania państwa polskiego własną ręką.

Po niejakiem czasie kiedy przyszedł moment groźny dla naszych korpusów powiedziano im ze strony miarodajnej „niech was Pan Bóg ma w swej opiece“.

„Lutaj przy sposobności wspomnę jeszcze o jednym fakcie związanym z korpusami. Chodzi nam o mienie tych korpusów. — Wszak tam był majątek, nietylko majątek ten, który zwie się łupem, zdobyciami, ale który był wydobyty ze społeczeństwa polskiego. Choćby wspomnę o koniach kawaleryjskich, pomijając inne dobytki wydobyte ze społeczeństwa polskiego. Tem również należy się zająć.“

Trzeba starać się, ażeby to, co od nas zależy, ażeby te resztki, które pozostały, wyrzucone przez falę wojny na nasz brzeg ażebyśmy temu nie pozwolili zmarnieć, ażebyśmy nie pozwolili stracić nadziei w żywotność własnego narodu“.

Charakterystycznym było przemówienie p. Wł. Studnickiego:

„Cześć i sława Dowborowi Muśnickiemu, że nie posiadał w ślady Hallera, który na poniewierkę, na bolszewizm, na niesłychaną awanturę słowiańską w Rosji skazał większą część naszego wojska“.

Jedynie Klub Ludowy stanął w obronie pułk. Hallera. Imieniem tego Klubu p. Wyrzykowski złożył następujące oświadczenie:

Do zabrania głosu w tej sprawie zmuszony zostałem przez czł. Rady Stanu Studnickiego który w lekceważący sposób pozwolił sobie wyrazić się, że brygadjer Haller naraził część wojska polskiego przez swoją lekkomyślność i przez swoją awanturę polityczną na pułapkę. W imieniu Klubu Ludowego najgoręcej protestuję przeciwko podobnemu lekceważeniu brygadjera Hallera,

Rada Stanu przyjmuje wniosek z poprawką p. Simona. W ostatecznej redakcji wniosek ten brzmi:

Rada Stanu wzywa Rząd Polski do jaknajprędzej zorganizowania pomocy

i opieki państwowej dla oficerów i żołnierzy wszystkich korpusów polskich, które w czasie wojny obecnej zorganizowane zostały.

Następnie przystąpiła R. St. do dyskusji nad wnioskiem p. Minkiewicza wzywającym rząd do interwencji w sprawie aresztowanych za udział w protestach w powódni pokoju brzeskiego.

Pierwszy przemawiał p. Krasuski:

„Gdy na skutek ogłoszenia warunków traktatu brzeskiego, cały kraj jednomyślnie i bez żadnych organizacji wystąpił z głośnym protestem

I oto widzimy, że na skutek tych właśnie objawów w szeregach rozmaitych Rad Miejskich poczęły się istne spustoszenia, tak np. że wspomnę o Łódzkiej Radzie Miejskiej, w której wogóle w pewnym momencie na 60 radnych zabrakło 7, a na 10 radnych z kurji 6-jej 5, aż nie była obecnych połowa. Uważam, że sprawa tego rodzaju musi bezwzględnie w jakiś sposób radykalny uległ zmianie. Uważam, że zadaniem tutaj właśnie Wysokiego Rządu będzie ażeby zmianę stosunków tych radykalnie przeprowadzić. Przecież i okupanci powinni się liczyć również z tym faktem, że *naród polski przyswyciszył się i umiał wyrobić w sobie ten hart ducha, który pozwoli mu wytrwać dalej w najróżnorodniejszych gorszych okolicznościach, i że żadne represje stosowane choćby w najostrzejszej formie nie sdołają zabić w nim woli swobodnego życia i uznania prawa samostanowienia o swoim losie*“.

Do wniosku p. Minkiewicza p. Prilucki, konstatając, że nie mamy wolności słowa, zebrań, a nawet wolności przekonań, zgłosił poprawkę, że Rada Stanu wzywa Rząd do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków, mających na celu zwolnienie obywateli polskich zaaresztowanych lub internowanych za swoje przekonania polityczne, lub działalność polityczną, która została przyjęta.

Wniosek p. Minkiewicza z poprawką p. Priluckiego uchwalono jednogłośnie, zwracał uwagę fakt, że Koło Międzypartyjne i kler głosowali za poprawką p. Priluckiego.

W sprawie projektowanych przez władze okupacyjne linii kolejowych i kopalń został przyjęty bez dyskusji wniosek p. Wierzbickiego:

Rada Stanu raczy uchwalić: Rada Stanu wzywa Rząd, aby niezwłocznie przedsięwziął kroki o przekazanie sobie całego działu robót komunikacyjnych i meljoracyjnych kraju.

W dalszym ciągu posiedzenia p. F. Woyda referuje wniosek w sprawie zapobieżenia spekulacyjnemu handlowi ziemi. Nad wnioskiem tym po dłuższej dyskusji i oświadczeniu się p. ministra Dzierzbickiego przeciw temu wnioskowi, Rada Stanu przeszła do porządku dziennego.

Pamiętajcie o kresach wschodnich!!!

O wolności, niewoli i prawie przysłów kilkoro

Godną jest wolność, aby ją ceniono wedle kościuszkowskiego przykazu „po nad wszystkie dobra na ziemi”. Boć na wolnym indywidualizmie ducha znajduje oparcie polskie uczucie miłości ku ojczyźnie.

Osobliwie z przysłów wzięta ta zasobna żarliwość w kochaniu złotodajnej swobody. Nie daremno przadiadowie nasi mawiali, że „wolność wszystko słodzi”, ona: „za dobry byt ostoi”, gdyż prawdziwie: „wolnemu—wola, zbawionemu—raja” i „na swobodzie myśl wciągnij o pogodzie”, bo: „bez wolności niema wesołości”, a „wszak myśmy wprzódy byli prawdziwie weselem napełnieni i, jak patrycjusze ateńscy, dufni w swe prawa o niezależności ducha człowieczego.

Alisi, żyjąc na niewolnym świecie, ogarniali czasami ludzi lęk, aby nie zagubić onejże wolności. To też mężowie stateczni, a rozważnością zamożni wygłaszali przysłowia, technące przestrogi: Pamiętajcie ziomkowie: „Lepsza wolność chuda niż niewola hojna”, ona: „bez prawa, szalonych zabawa”, bo: „im więcej wolności, tym więcej swawoli”, natomiast: „zbytnią wolność w swawolę się obraca”, a: „przez niezgodę tracą ludzie swobodę”. Ona niezgodą ginie, a wszem wiadomo, że „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”, więc: „przy zgodzie dobre i kluski na wodzie”, a: „kto ma zgodę na pieczy, zgodzi się z przyjacielem w każdej rzeczy”.

Aby nie zatracić onego skarbu wolności mawiano z namaszczeniem: w niewoli głowa boli”, i lepiej gardło dać uziłi w niewoli być”. Oj! stokroć: „lepszy chleb z solą,

Oświadczenie lewicy w sprawie dwóch Izb.

Komisja porozumiewawcza stronnictw demokratycznych komunikuje nam:

Wobec tego, że t. zw. rząd złożył Radzie Stanu projekt, według którego pierwszy Sejm Państwa Polskiego ma składać się nie tylko z przedstawicieli Narodu, lecz i z Senatu.

Wobec tego, że komisja Rady Stanu przyjęła już zasadę dwuizbowości pierwszego Sejmu państwa polskiego — niżej podpisane stronnictwa oświadczają:

1. Tworząc Sejm dwuizbowy, Rada Stanu stałaby się Konstytuanta; garstka ludzi specjalnie dobranych, działających pod opieką i zwierzchnictwem okupantów ośmieliła by się narzucać Narodowi określony ustrój polityczny.

2. Pierwszy Sejm wolnego narodu nigdy i nigdzie nie składał się z dwóch Izb, a przeciwstawienie arystokratycznego senatu woli Narodu, tworzącego podstawy swego ustroju, — jest wzorowane na najgorszych wzorach absolutyzmu.

Wobec tego stwierdzamy, że Rada Stanu, przyjmując projekt dwuizbowości dla pierwszego Sejmu państwa polskiego popełniłaby zdradę stanu i zbrodnię wobec przyszłości narodu.

*Polska Partja Socjalistyczna,
Stronnictwo Niezawisłości Narodowej,
Polskie stronnictwo Ludowe,
Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych.*

Na marginesie...

Długo pono debatował w 1916 r. Komitet Obchodowy 3 maja nad upamiętnieniem dnia tego, wreszcie padła decyzja: Sypać kopiec!

Dzień 3 maja nadszedł, a więc pochód na miejsce gdzie miał stanąć kopiec. Tam już przygotowano miejsce, trochę ziemi i mównicę. I rzekł mówca: a „wnuki nasze sypać będą ten kopiec”... I słowo ciałem się stało. Jest miejsce obsadzone drzewkami, jest nawet pół łokcia ziemi nasypane, lecz to wszystko. My zdziałaliśmy dosyć, przejść bowiem w południe kilka ulic i dojść do szosy Kozienickiej, tam postać sobie z godziną, wysłuchać mowy, odśpiewać jakowyś hymn wszak dość pracy. Czekamy aż wnuki urosną i usypią ten przez nas poczęty kopiec. A my wówczas jako „wyterani” i ojciec tego kopca z rozczuleniem i łzą w oku spozierać będziemy na owoce naszej myśli, na ten wyraz naszego patriotyzmu...

W niewoli moskiewskiej wyzbyliśmy

a z dobrą wolą, niżeli marcypan z niewolą”, bo: „chleb ma rogi, a niewola nogi”.

Choć prawią zapieczkowi mądrkowie, że „niewola wielka rzecz” gdyż: „wszystkiego nauczy”, to jednak, ogólnie uznawano ją u nas od wiek wieków za objaw sprzeczny z przyrodzeniem człeczkiej natury, bo: „przed niewolą sam Pan Bóg uciekał”, a chłopek rezonuje, że: „lepszy grosz na woli, niżli dwa w niewoli”, to też: „cheiwa jest owca na sól, a chłop na swobodę”, bez której niemu połego życia.

Widząc, że od swarliwego warcholstwa „mury Rzeczypospolitej pękają” chciano ocknienia sumień, zaniku omierzelej zażartości, co zbyt kownie rozsiadła się na siedziśkach wielkopanańszczyzny. W tym przeto celu ponoć powstały aforyzmy ostrzegawcze: Czuwajcie niehamowani obywatele przed zatraceniem praw człowieczych i zratujcie swej wolności chwałę przed pochańbieniem sromliwym, mając na uwadze, że „Swawola — to wielka niewola”, a: „złota wola jest straszna niewola” i: „nie daj miecza szalonemu, a swobody młodemu; dostatku głupiemu, a pieniędzy utratnemu”, albowiem: „który człowiek plewami sieje swoją rolę, taki nędzę będzie żął i swoją niewolę”. Również pamiętajcie, że: „kto służy—wolności traci”, a „zwierzyć się z sekretu jest wolność stracić”. Przy tem nieprawnie, samozwańczo: „kto panuje — wolność zatracą”. A wszak tacy jedynie wołali w pijaczem otumanieniu: „za króla Sasa była wolność nasza”, ta wolność nędzoty moralnej i zaprzaństwa istności narodowej.

Aczkolwiek pramo to „święta rzecz” i tęsknota za zgodą wartko tętniła w pierśiach naszej Polski, wołającej: „gdzie zgoda nocuje, tam miłość panuje” i „kiedy zgoda — to w sercu pogoda” i „milszą jest Panu Bo-

się jakiegokolwiek ambicji i wstydu wo eo obcych, na każdym kroku wykazujemy brak organizacji, szybkiej orientacji i logicznego myślenia. Czas się odrodzić... J. S.

Kursy specjalne dla nauczycieli.

Kursy wakacyjne z przedmiotów specjalnych, organizowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. zapowiadają się bardzo dobrze.

Kurs śpiewu i muzyki odbędzie się pod kierunkiem p. W. Zapolskiej, w Nałęczowie, szkoła rolnicza; rysunku — pod kierunkiem państwa Grombeckich — w Mińsku Mazowieckim, seminarjum; gimnastyki i gier pod kierunkiem pp. Olszewskich — w Żbikowie, pod Pruszkowem, bursa R. G. O.

Kursy trwać będą od 29 lipca do 28 sierpnia. Opłata za w. klady i utrzymanie wraz z mieszkaniem wynosi 75 marek, dla nauczycieli z austriackiej okupacji 100 koron. Słuchacze ze stron dalszych mogą otrzymać zwrot kosztów przyjazdu kolejają.

Kandydaci na powyższe kursy zwracają się o przyjęcie wprost do Ministerstwa (Aleje Ujazdowskie 20, pokój № 15) lub do miejscowego inspektora.

Przyjazd słuchaczy na miejsce ma nastąpić dnia 28 b. m., przyczem na stacjach kolejowych: dla Nałęczowa w Wąwolnicy, dla Żbikowa w Pruszkowie oczekiwać będą konie pod rzeczy. Na kurs przyjęte być może tylko czynne nauczycielstwo ludowe z odpowiednimi poleceniami od inspektorów. Słuchacze przywożą z sobą sienniki, pościel, ieliznę i przybory do jedzenia; na kurs śpiewu i muzyki pożądane jest zabranie z sobą instrumentu muzycznego (skrzypce, mandolina).

Rada Miejska.

Dopiero pod koniec kwietnia (27-go) Magistrat przedstawił Radzie Miejskiej projekt budżetu na 1918 rok. Po obszernym i nadzwyczaj rzeczowym referacie p. wiceprezydenta Dębowskiego budżet został przekazany komisji finansowo-budżetowej. Odpisy projektu zostały rozesłane do wszystkich frakcji dla dania możności radoym zaznajomienie się z nim. Od tego czasu upłynęło 3 miesiące. Zdaje się dość czasu by móc choćby tylko przeczytać budżet. To też wielką niespodzianką było oświadczenie kilku radnych na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej (we wtorek 23-go b. m.) że budżetu nie znają i żądają przeczytania budżetu na posiedzeniu. Dowodzi to tylko, jak bardzo radni interesują się sprawami miejskimi. Charakterystycznym było powiedzenie radnego A. Lesiła, że „Rada Miejska jest mało poinformowana o toku spraw miejskich”

gu—niż ofiara”, to jednak należyście nie przestregano ważności prawodawstwa i nie otaczano go uczuciem postawowania głębokiego, twierdząc zadzierzysto, że: „prawo każdemu wolne”, a „kiedy jest moc tam i prawo”, albowiem: nie masz prawa na pana”, „każda sprawa ma dwa prawa”, ono: „nie pomoże gdy lewe przemoże”, więc: prawo bogatego bywa z krzywdą ubogiego”, po prawdziwie: „na złego nie dosyć i prawa”.

Snąc niezaznaliśmy zbytniej w życiu sprawiedliwości, skoro powstały takie przysłowia jak nap.: „prawo gorsze niż miecz”, w nim: „tyle wybiegów, ile dziur w przetaku”, a „we złym rządzie najwięcej praw i rozkazu”, a tam: „gdzie ostre prawo — ostra jest krzywda”. To też prawdziwie „potrzeba prawo łamie”, a: kto się pilnuje żwawo przy tym stoi prawo”. Czasami tylko można było: „wilczym prawem czegoś dostać” t. j. gwałtem coś wskroć.

— A dlaczego? Bo na nas narzucono w dniach niewoli takie sieci praw, co: „są jako pajęczyna: bąk przez nie się przebije, a na muchę wina”. Dla tego też: „idąc do prawa trzeba mieć worek otwarty” a wówczas „sprawiedliwość” spłynie na cię człeku, bo wiedz, że: „nie wygrywa prawość, ale prawość” powiadali ojcowie, zaprawieni w zaciekłych walkach z przemocą. Takie zaś: „prawo człowieka nie tuczy, tylko rozum uczy”, a „kto się prawuje a buduje, rękę z kieszeni nie wyjmuję”. Z tej racji gdy: „kto się prawuje niech się biedę boi” wychlustuje przestroga z krynicy ludowej mądrości, pełnej twardych doświadczeń na swej skórze.

Wiele też wam upłynie zanim prawo stanie się u nas wykładnikiem czystej sprawiedliwości.

Antoni Lange.

Wszystko to razem wzięte daje dość smutne pojęcie o naszym samorządzie.

Wtorkowe posiedzenie (budżetowe) bardzo mało posunęło sprawę budżetu naprzód. Po referacie referenta Komisji finansowo-budżetowej radnego B. Epsteina nastąpiła bardzo chaotyczna dyskusja; głównie poruszoną była sprawa etatów dodatków drożyznianych. Radni Brylant i Pokrzywiński żądali podwyższenia etatów dla woźnych i kancelistów (przewidziane budżetem etaty są dla woźnych 1800 kor. i dla kancelistów 2000 k. dodatek drożyzniany wynosi 50%)

Wielu mówców zabiera głos w sprawie urzędników aprowizacji, którzy już w kwietniu otrzymali podwyżki i dostają dodatek drożyzniany wszyscy w wysokości 50%, a nie według skali projektowanej w budżecie.

Gdy była mowa o aprowizacji p. Pomanowski zwraca się zapytaniem, dlaczego w piekarniach niema chleba na kartki choć w młynie Tylińskiego jest pełno mąki, p. prezydent na to odpowiada, że może fakt ten objaśnić lecz nie na posiedzeniu Rady, ale później u siebie w gabinecie.

O godz. 10 m. 15 Rada Miejska zaczyna się zastanawiać nad tem, czy obradować dłużej na budżetem, czy też odłożyć zebranie. Nad tym wnioskiem formalnym dyskusja trwa aż pół godziny. Dopiero o 10 g. 45 m. R. M. postanawia dalszy ciąg posiedzenia naznaczyć na czwartek.

Dzięki nieudolnemu prowadzeniu obrad i nieorientowaniu się radnych sprawy formalne zabierają zawsze więcej czasu, od zasadniczych.

Biedny Radom!

Sprawa dodatku drożyznianego dla urzędników Wydziału Apropowizacyjnego jest dość trudną do rozwiązania. Wydział jako instytucja zupełnie autonomiczna wprowadził u siebie jeszcze w kwietniu dodatek drożyzniany w wysokości 50% pensji niezależnie od wysokości tej ostatniej. Zaś projekt budżetu, zresztą zupełnie słuszny, przewiduje dodatek drożyzniany od 50% do 35% w zależności od etatu: czem większy etat, tem mniejszy procentowo dodatek.

Jakże teraz postąpić z urzędnikami aprowizacji? Nie wdają się w to, czy Wydział postąpił słusznie czy nie, wprowadzając dodatek drożyzniany nie zwracając się o aprobatę Rady Miejskiej.

Nie znam dokładnie stosunku łączącego Wydział z Zarządem miasta, i zdaje się tego nikt dobrze nie zna. Jest to jeden z tych znaków zapytania, których w naszej gospodarce miejskiej jest tak dużo. Nie chodzi mi zresztą o to czy w tej sprawie Wydział zawinął czy nie. Chodzi mi teraz tylko o pracowników. Jeżeli zostanie przyjęty bez zmiany wniosek Komisji budżetowej to od tych urzędników Apropowizacji, którzy według projektu budżetu mają pobierać dodatek mniej niż 50%, należy ściągnąć zapłaconą od 1-go kwietnia nadwyżkę. Było by, zdaniem mojem, niestosowne. Przypuszczam, że urzędnicy aprowizacji nie są kapitalistami i oszczędności teraz nie robią; wydatki swoje zapewne normują stosownie do otrzymanego wynagrodzenia, więc to co dostali, znalazło już odpowiednie zastosowanie. Nie mogą oni teraz pokutować za to, że stosunek Wydziału do Rady Miejskiej nie jest ściśle określony. Jeżeli Wydział mógł jeszcze w kwietniu ustalić dodatki, a Magistrat na to nie reagował (nie możemy przypuszczać, ażeby Magistrat nie wiedział co się w Wydziale dzieje; przecież w Zarządzie Wydziału uczestniczy p. wice-prezydent Głuszczyński), jeżeli znalazł Wydział na wypłacenie tych dodatków potrzebne fundusze, to należy obecnie przyjąć to jako „fait accompli“.

Zarząd miasta pieniędzy na te dodatki nie ma, dopiero ma się starać o te pieniądze, urzędnicy więc aprowizacji lepiej wyjdą, gdy się nie będą udawać pod skrzydła opiekunów troskliwego o dobro swych pracowników Magistratu, który od początku roku potrafił tylko obiecywać, że może kiedyś dodatki drożyzniane zostaną im przyznane i wypłacone.

O uzyskanie pozwolenia na powrót z Rosji.

Podania o uzyskanie pozwolenia na powrót z Rosji do okupacji austriackiej są w wielkiej ilości wypadków zupełnie mylnie skierowane do Warszawy, skąd dopiero po znacznej stracie czasu powracają do Lublina dla załatwienia w Ekspozyturze Wydziału Reemigracyjnego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Dla uniknięcia straty czasu wszyscy interesanci z okupacji austro-węgierskiej powinni zgłaszać się tylko do biura wyżej wspomnianej Ekspozytury, mieszczącej się przy ul. Krótkiej N. 1, róg Krakowskiego Przedmieścia.

Godziny przyjęć dla interesantów od 9½ do 12½ codziennie z wyjątkiem świąt.

Z miasta.

Dobrze byłoby ażeby milicja zauważyła w jakich wozach żydzi rozwożą mięso do poszczególnych jatek. Wozy bowiem są brudne, a przytem mięso nie przykryte.

Nieszczęsna studnia. Czy doprawdy taki duży jest koszt nasmarowania studni, że lepiej ją zostawić w spokoju, niech sobie piszczy niech puchną uszy jej sąsiadów dopóki się nie zepsuje.

Mógłby jednak Magistrat kazać komuś pilnować jej i co pewien czas naoliwiać. Przy takiej bowiem pracy, studni tej potrzebny jest opiekun.

Smietnik. Mieszkańcy ul. Giseńskiej donoszą nam o nadzwyczajnym porządku w domu l. 14 Właściciel tego domu skrzętnie przechowuje śmiecie i wszelkie odpadki z całego roku, które przy dzisiejszej temperaturze rozkładają się wydając bardzo miłą woń; lokatorzy tego domu i okolicznych zapomnieli jak wygląda świeże powietrze. Warto ażeby milicja sprawdziła to i odpowiednio zareagowała.

Z teatru.

„Miraż“. Radomski artystyczno-literacki teatr „Miraż“ już się szykuje do zbliżającego się sezonu, otwarcie którego nastąpi w pierwszych dniach września. Z dawnych zoajomych zostaje znana i lubiana w Radomiu piosenkarka p. Zofja Kosińska. Dyrekcja prowadzi obecnie pertraktacje z całym szeregiem wybitnych sił kabaretowych Warszawy. Jak się dowiadujemy ma już obiecany współdziałanie szeregu znanych artystów.

Teatr H. Czarneckiego po dłuższym tournée po Królestwie, cieszący się wszędzie dużym powodzeniem, przybędzie nareszcie do Radomia w początkach przyszłego tygodnia. W repertuarze posiada szereg nowych operetek niegranych jeszcze w Radomiu.

Z Wydziału Apropowizacyjnego m. Radomia.

Wobec odmowy piekarzy wypiekania chleba po cenach ustanowionych przez Wydział Apropowizacyjny wydawana będzie tymczasowo ludności mąka chlebowa w ilości po ½ funta na każdy kupon chlebowy poczynając od kuponu z datą 24 lipca.

Rozdawnictwo mąki odbywać się będzie w sklepach mącznych dzielnicowych począwszy od 25 b. m.

Wydział Apropowizacyjny pragnąc przyjąć z pomocą ludności, polecił sprzedawać tę mąkę po dawnej (to jest niższej od obecnej) cenie 40 halerszy za funt.

Z chwilą, kiedy rozpocznie się na nowo wypiek chleba, ludność zostanie zawiadomiona o tym za pomocą oduosnego ogłoszenia.

Dla niemających możności wypiekania chleba u siebie w domu, ustanowione zostaną specjalne piekarnie, które obowiązane będą przyjmować od ludności mąkę do wypieku.

Z MILICJI.

Rozkaz Naczelnika Milicji z d. 23 Lipca 1918 r.

1) Zostaje awansowany z dniem dzisiejszym na Młodszego Przdownika, Wywiadowca Działu Kryminalnego Tadeusz Majewski z zachowaniem pensji dotychczas pobieranych.

2) Udzielam pochwały posterunkowemu Matyjaśkiewiczowi Edwardowi za ujęcie w dniu 21 b. m. złodzieja i oszusta Wilczyńskiego.

3) Przypominam p.p. Przdownikom-Dzielnicowym rozkaz swój z dnia 11 czerwca r. b. w sprawie zobowiązania właścicieli nieruchomości doprowadzenia do porządku chodników i uprzedzam, że w razie ujawnienia braków będą przezemnie karani i Dzielnicowi za nie dozor.

Z KRAJU.

Zjazd spółek nauczycielskich. Dn. 28 lipca o godz. 10 r. w lokalu Burs szkolnych Wielka 35 w Warszawie odbędzie się zebranie przedstawicieli spółek i kooperatyw nauczycielskich, zajmujących się wytwórczością i handlem pomocami szkolnymi. Celem tego trzeciego z rzędu zjazdu jest przyjęcie ustawy warszawskiej centrali spółek i kooperatyw nauczycielskich oraz związku kooperatyw. Spodziewany jest przyjazd wielu delegatów z prowincji.

Informacji udziela komisja organizacyjna zjazdu p. adr. Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa, Krak. Przed. 7.

Nowa instytucja. W Lublinie powstaje królewsko-polski urząd pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami. W sprawie tej przebywa obecnie w Lublinie jako delegat ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, naczelnik wydziału tegoż ministerjum p. Józef Okołowicz, który jednocześnie prowadzi rokowania z przedstawicielami jen.-gub. wojskowego w sprawie zamierzonego przekazania na rzecz władz polskich urzędów pośrednictwa pracy, istniejących przy komendach powiatowych.

O powrót żydów do Polski. Proces gm. żydowskiej w Równem, przesłał na ręce ministra spraw wewnętrznych p. Steckiego list otwarty ze skargą w sprawie powrotu uchodźców żydowskich. Na list ten odpowiedział minister pismem, w którym zawiadamia, że na zasadzie porozumienia z gen.-gubernatorstwem warszawskim z dnia 17-go kwietnia b. r. prawo na powrót do Królestwa Polskiego mają wyłącznie stali mieszkańcy Królestwa bez różnicy wyznania i narodowości, przyczem została wskazana następująca kolejność powrotu:

1) W pierwszym rzędzie mają wracać rolnicy, a następnie 2) inteligencja z pierwszeństwem dla lekarzy, 3) sieroty i dzieci, 4) pozostali reemigranci.

Na tle pragnień powrotu osób nienależących do stałych mieszkańców Królestwa i na tle kolejności powrotu powstają różne nieporozumienia, do których, być może, należy niniejsze zażalenie. Ze strony ministerjum stosowane jest względem wszystkich, mających prawo powrotu, bezstronne traktowanie bez różnicy wyznania i narodowości.

Pomysłowy przedsiębiorca. Pisma śląskie donoszą: Pewien właściciel karuzeli w pobliżu Lewina wpadł na szczególny pomysł. Otóż za każdą jazdę karuzelą kazał sobie „płacić“ po jednym ziemniaku. W ciągu jednego popołudnia zebrał ów pomysłowy przedsiębiorca przeszło 300 kilogramów ziemniaków.

Z e ś w i a t a .

Zarekwirowanie gmachu i drukarni „Słowa Polskiego“. Z Wiednia donoszą: Pos. Głabiński i tow. wnieśli do ministra obrony kraj. interpelację z powodu zarekwirowania gmachu i drukarni „Słowa Polskiego“ na rzecz „Neue Lemberger Zeitung“.

Strajk kolejarzy na Ukrainie. Lwowska dyrekcja kolei żelaznych ogłasza, że ruch kolejowy z Ukrainą jest przerwany. Z ukraińskich źródeł z za kordonu niodchodzą wiadomości, że przyczyną przerwy ruchu kolejowego jest strajk kolejarzy na Ukrainie. Strajk ten wybuchł z tego powodu, że funkcjonariuszom kolejowym nie wypłacono pensji za 2 miesiące.

Zjazd wolnomularski w Berlinie. Jak donosi „Lokal Anzeiger“ w piątek miał odbyć się w Berlinie zjazd wolnomularski państw środkowo europejskich. Przybyć mieli do Berlina wielcy mistrze wielkich łódz: węgierskiej, tureckiej i niedawno założonej bułgarskiej. Wielkim mistrzom towarzyszą ich zastępcy.

Celem zjazdu jest wejście w ściślejszy kontakt z wielkimi mistrzami Berlina i nawiązanie osobistych stosunków z niemieckimi wolnomularzami

2 miliony dolarów na propagandę wojenną. Zajmujący obraz nadzwyczajnie skonstruowanej propagandy wojennej, jaką rozwinął rząd amerykański, charakteryzuje się dosadnie—mówi „D. Tagesztg.“—w wiadomości, podanej przez angielską „Associated Press“, dn. 18 z. m. z Waszyngtonu. Chodzi tu o oświadczenia, złożone przez naczelnika prasowego biura urzędowego G. Creel'a. Creel donosi, że pół miliona dolarów kosztowały same już broszury propagacyjne w ilości 25 milionów, drukowane w siedmiu językach, a nad to propaganda, jaką zamierza się prowadzić na przyszłość w szkołach. Dalej propaganda wśród obywateli obcych zamieszkujących Amerykę, kosztuje 200 tysięcy dolarów. Dalsze 200 tysięcy kosztują filmy wojenne, przygotowane na spółkę z przedsiębiorcami w Anglii, Francji, i Włoszech, 250 tysięcy kosztuje wydawanie biuletynów przez biura prasowe sporządzanych. Dalej 40 tysięcy mowy, objeżdżający kraj w celu propagandy i t. d. Przytem nadmieniam Creel, że biuro prasowe rozporządza dziennie 5200 miejscami dla mówców ochotników, albo t. zw. mówców czterominutowych, którzy rozwijają bardzo skutecznie swą działalność. Poza tem rozporządza biuro 9 tysiącami mówców fachowych. Inne podróże propagacyjne kosztują 60 tys. dolarów. Nakoniec 24 tys. dolarów kosztują artykuły w gazetach, do czego zwerbowano 100 renomowanych pisarzy, drukujących swe artykuły w 175 wybitnych pismach codziennych.

Ze Straży Kresowej.

Organizacja Straży Ogniwych na Chemszczyźnie. Doceniając znaczenie Straży Ogniwych na Chemszczyźnie także względu na obronę wsi i miasteczek przed żywiołem, jak też na ich znaczenie kulturalne, Straż Kresowa postanowiła sprawę organizacji Straży Ogniwych ożywić. W kwietniu i maju odbyły się dość licznie obeślane kursa pożarnicze w Zamościu, Tomaszowie, Biłgoraju, Hrubieszowie i Chełmie, przy organizacji których czynnie zajęci byli instruktorzy Straży Kresowej. Obecnie zaangażowano stałego instruktora, inż. Zawistowskiego, który w porozumieniu z Głównym Zarządem Związku Florjańskiego, sprawę organizacji Straży Ogniwych na Chemszczyźnie ujął w swoje ręce. Praca jego skierowana jest nie tylko w kierunku tworzenia nowych Straży Ogniwych, w czym czynnie obowiązani go wspomagać instruktorzy Straży Kresowej, ale także w kierunku lustracji i reorganizacji już istniejących. W najbliższej przyszłości proponowany jest zjazd wszystkich Straży Ogniwych, na których ma być ustalony bliższy kontakt organizacyjny między strażami, ujednostajniona organizacja i t. p. Pan inż. Zawistowski ma także zamiar wzbudzić akcję, zamierzającą do wprowadzenia w seminarjach nauczycielskich wykładów pożarniczych, ażeby w przyszłych nauczycielach ludowych zyskać fachowych instruktorów pożarniczych.

Próba taka na terenie Radomia wydała bardzo dobre rezultaty, wprowadzenie jej w seminarjach nauczycielskich na Chemszczyźnie nie będzie więc eksperymentem, lecz spożytkowaniem już osiągniętego doświadczenia.

Więzienie za liche buty.

„Iskra“ donosi:

P. Dorota Korif w skardze do sądu pokoju 12 okręgu pisze, że nabyła w sklepie p. Pawła Czyżewskiego parę bucików za 220 marek; p. Cz. zachwalał towar i upewniał ją, że jest w najlepszym gatunku; tymczasem po kilkakrotnym użyciu buciki się podarły i okazało się, że podeszwy były z papieru, pokrytego cienką warstwą skóry. Ponieważ reklamacje z tego powodu nie były uwzględnione przez p. Czyżewskiego, p. K. wniosła skargę do sądu, prosząc, aby sąd nakazał bądź przerobienie bucików, bądź zamianę ich na dobre.

Sąd, dopatrując się w czynie p. Czyżewskiego cech oszustwa, wdrożył przeciw niemu dochodzenie karne i nakazał osadzenie go w więzieniu do czasu złożenia 300 mr. kaucji.

Dnia 17 b. m. p. Czyżewski stanął przed sądem, opowiadając z wolności i tłumaczył się, że podeszwy nie były papierowe, tylko ze skóry tańszego gatunku.

Poszkodowana oświadczyła, że niema do p. Cz. pretensji, gdy zwróci on jej zapłacone za buty pieniądze.

Sąd uznał p. Czyżewskiego za winnego

oszustwa i skazał go na pół roku więzienia, nakazując bezwarunkowe aresztowanie skazanego do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Przeciwko tej decyzji pełnomocnik skazanego założył opozycję, dowodząc, że bezwzględne uwięzienie oskarżonego, który od 30 lat prowadzi swój zakład w Warszawie i oczywiście przed sądem ukrywać się nie będzie, jest niesłuszne i tym dotkliwsze dla oskarżonego, że cierpi on na wadę serca.

Sąd podanie to pozostawił bez skutku.

Życie...

Życie dość szybko przemija
Śmierć często łulzi rozdziela,
Gdy tylko szczęście ci sprzyja
Nie z trudem masz przyjaciela.
Lecz znów gdy szczęście przemianie
I prysnie uroczy czar,
Wtedy zostanie jedynie
Po szczęściu przykry żal.
Wtedy przyjaciel nie będzie
Przyjaciel będzie twój wróg,
Smutek na czole twym siedzie
Zostanie ci tylko... Bóg.

H. Skierska.

Przypisek Redakcji. Wiersz ten umieszczamy w celu zachęcenia młodocianej poetki do pracy w dalszym ciągu na tym polu.

Ogłoszenia.

Dr. med. K. Zaleski

Były starszy ordynator kliniki dyagnostycznej Uniwersytetu Warszawskiego zamieszkał przy ul. Lubelskiej № 59; przyjmuje od 11 do 1-ej i od 5-tej do 7-ej.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

74-1

Wypiek chleba.

Wydział Apropowizacyjny m. Radomia wobec rozpoczynających się zniw i przewidywanej możliwości otrzymania nowego zboża na wypiek chleba kartkowego, niniejszym wzywa pp. piekarzy życzących podjąć się wypiekać chleba do składania odpowiednich deklaracji w biurze Wydziału (Grodzka 8).

Warunki wypieku chleba są następujące:

1. Opłata za wypiek worka zawierającego 180 funtów mąki koron 26.

2. Przypiek 40%.

3. Sprzedaż chleba pod ścisłą kontrolą Wydziału Apropowizacyjnego.

Wydział Apropowizacyjny ze swojej strony:

1. Sprzedawca będzie drzewo potrzebne dla wypieku chleba po koron 2,20 za pud loco piekarnia.

2. Dostarczy niezbędną ilość soli i nafty po cenach urzędowych.

3. W miarę możliwości wydawać będzie otręby na podsypkę.

4. Organizuje dowóz mąki z młyna do piekarni własnym taborem, licząc za dostawę po kor. 1 — od worka.

Piekarze, którzy otrzymają prawo wypieku, obowiązani będą do złożenia odpowiedzialnej kaucji gwarantującej prawidłowość wykonywania przyjętych na siebie obowiązków.

W dniu 8-go lipca b. r. na stacji Skarżysko skradziono ewentualnie zgubiono portfel z gotówką i kwit na 2000 rubli wydany w lipcu roku 1914 przez Stefana Soborskiego dla Wincentego Pigłowskiego z zobowiązaniem oddania takowych w każdym czasie, bilet na broń i przepustkę do Częstochowy na imię Wincentego i Heleny Pigłowskich. Łaskawego posiadacza uprasza się o zwrot pod adresem: St. Jagodziński, Piaski № 26 w Radomiu. 79-2

Skończyłam kursa buchalterji i kurs na maszynie do pisania. Łaskawie proszę o odpowiedzialne zajęcie. Adres ul. Szeroka I. 12. W. Pani Suligowska dla Aleksandry Bukowskiej. 83-3.

Zgubiono legitymację wydaną przez gminę Jedlińską na nazwisko Nusyn Lindryn z Jedlińska.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Dom Handlowo-Przemysłowy H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka

w Radomiu, Plac 3-go Maja I. 5 II piętro

poleca: Maszyny żniwne, nowe i używane w dobrym stanie, systemów: Deeringa, Mac Cornick'a Westereas i inne oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze różnych systemów. Motory elektryczne. Lokomobile różnej wielkości na kołach i bez kół.

Sklepy Wydziału Apropowizacyjnego

m. Radomia,

№ 1 (Szeroka № 9) № 2 (Zamłynie) № 3 (Skaryszewska 43) sprzedają:
Cykorję oryginalną Włocławską po 4.50 kor. za funt
Proszek Schichta do prania „ 1.70 „ „ paczkę
Kawę naturalną mieszana wyborowego gatunku „ 10.50 „ „ funt
Powidła śliwkowe „ 5.— „ „ „
Farbkę do bielizny, krochmal, zapalki i inne produkty nieobjęte systemem kartkowym. 65-0

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA. CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.
DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. SŁUPY I SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów.
PŁYTY trotuarowe, ryzostoki, podrynniki.
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI I RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY ST. BRZOSOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smółcową, Smółwiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwyczajne, maneże, kultywatory, brony, pługi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński, — Radom.